

55 w 2023 (465)

Wędrowolucja – jak zbudować nowe doświadczenie wędrownictwa

Data publikacji: 05.12.2023 / Autor: Szymon Zamorski

Za nami Złaz OH-y “Werwa” 2023, podczas którego uczestniczyłem w pracach grupy “Nowy model wędrownictwa”. Grad pytań, jaki spadł na naszą grupę i żywe zainteresowanie instruktorów, których nie było na prezentacji bądź na Złazie skłoniły mnie, żeby opisać trochę szerzej pomysły “podgrupy rewolucyjnej”.

Mimo, że znam całkiem dobrze działające pojedyncze drużyny wędrowników, uważam, że temu poziomowi metodycznemu nie wystarczy korekta kursu – potrzebne są głębokie zmiany, a te zawsze będą dla kogoś kontrowersyjne. Nie jest to oczywiście gotowy projekt zmian, który chcielibyśmy wprowadzić od jutra, lecz rozpoczęcie dyskusji.

Podstawy naszej wizji wędrownictwa wypracowaliśmy w formie [analizy SWOT](#) i długiej dyskusji o metodzie na tegorocznej konferencji instruktorów Chorągwi Północno-Zachodniej. Kontynuowaliśmy ją na różnych wspólnych wyjazdach, a świeże spojrzenie na potrzeby wieku wędrowniczego dał nam przedzłazowy [webinar Naczelnika](#) i mapa empatii stworzona podczas pracy grupy złazowej.

Artykuł pisany jest z mojego subiektywnego punktu widzenia: instruktora ze Szczecina, od prawie 20 lat (od małego harcerza, nie jestem jeszcze aż taki stary) obserwującego nasze wędrownictwo, różne próby “robienia, żeby było lepiej”. Przez chwilę sam też prowadziłem drużynę wędroli i borykałem się z opisywanymi niżej problemami. Ukończyłem też kurs drużynowych wędrowników Zawiszy, co dało mi ciekawe spojrzenie na ich [całkiem spójny model](#).

Zatem: Wędrowolucja!

Koncepcja, którą wypracowaliśmy jest dość kompleksowa. Porusza wiele elementów, tworzących “nowe doświadczenie” wędrownictwa. Zanim opiszę je szczegółowo poniżej, chcę w skrócie przedstawić, co ma ono na celu:

- objąć wszystkich chłopaków 15+
- pozwolić skutecznie stosować dobrą metodę, którą już mamy
- ulepszyć lub rozwinąć jej narzędzia
- udroźnić wąskie gardło braku instruktorów wędrowniczych i małej liczebności

drużyn.

Opieramy się na kilku głównych kierunkach zmian:

1. Traktujemy wędrownictwo na równi z “zuchostwem” i harcerstwem
2. Każdy harcerz przechodzi do drużyny wędrowników razem z przejściem do liceum
3. Praktyczny i dostosowany do potrzeb mundur wędrowniczy
4. W drużynie wędrowników realizujemy tylko HO i HR – stopnie wędrownicze
5. Drużyna wędrowników przy hufcu lub szczepie.

Niezależny ruch wędrowniczy

Miałem piękny sen – wędrownictwo jest pełnoprawnym poziomem metodycznym, z takimi samymi prawami i obowiązkami względem wychowanków co zuchy i harcerze. Nie jest “hospicjum” dla tych, którzy nie nadają się na przybocznych, ani “kuźnię kadr”. Pracuje narzędziami i formami dostosowanymi do wychowanków. Kształtuje ich charaktery w najbardziej kluczowym dla ich przyszłości momencie. Sen był naprawdę piękny i mamy pomysł jak go spełnić!

Potrzeby wieku

Od tego trzeba zacząć. Główne potrzeby chłopaka przechodzącego do liceum i to, co go napędza, określiliśmy sobie krótko:

- chęć zaimponowania innym (kumplom, nowym znajomym z klasy, dziewczynom)
- niechęć do wszechobecnych, narzucanych z góry wymagań
- silna potrzeba przynależności, akceptacji w grupie i budowania własnej tożsamości

Proponowane poniżej zmiany wyływają z przekonania, że tylko dostosowując stosowaną metodę do potrzeb jej odbiorców, możemy sprawić, że będzie ona dobrze wychowywać.

Za mundurem panny sznurem

Nasz obecny mundur niestety nie nadaje się do noszenia podczas programu wędrowniczego, obwieszony zdobyczami z harcerskiej drogi nie jest też zgodny z młodzieżową estetyką. Jego galowy, wojskowy charakter nie jest atrakcyjny dla większości wędrowników.

Proponujemy nowy mundur – lekki i praktyczny, nadający się do noszenia na

wędrówkach i wyczynach, a może nawet “w cywilu”. Bez dużej ilości oznaczeń, metalowych elementów, pagonów i sznurów. “Harcerski” mundur zostawiamy sobie na specjalne okazje oraz na służbę jako przyszły przyboczny czy instruktor. Mundur wędrowniczy powinien być traktowany na równi z harcerskim, a nie jako wyłącznie polowy.

Mundur wędrowniczy musi prezentować się przekożacko i być obiektem westchnień płci pięknej oraz młodszych harcerzy.

Proponujemy wzór oparty o funkcjonalność koszuli outdoorowych, czy mundurów skautowych, ale mamy otwartą głowę np. na sportowe bluzy jak w amerykańskich filmach. Od momentu przejścia do wędrowników, mundur ten staje się znakiem przynależności, nosi się na nim minimalną ilość oznaczeń – myślę, że na zupełnie innych, funkcjonalnych mundurach nie będzie problemu z nie zakładaniem na nie chusty czy innych oznaczeń drużyny, co jest dla niektórych środowisk bardzo kontrowersyjne.

Mundur wędrowniczy jest pomysłem scalającym koncepcje. Ma być wytrychem pozwalającym bezboleśnie przejść do nowej jednostki, bez ściągania swoich barw z *harcerskiego* munduru. Pozwoli budować wspólną tożsamość drużyn wędrowników, która nie będzie zastępować często ważnej dla chłopaków tożsamości drużyny harcerzy, a będzie czymś dodatkowym, budowanym na czystej karcie jaką jest nowy mundur. Da też nowemu narybkowi możliwość startu na równiejszych zasadach.



Może podstarzali ci wędrownicy, ale mundurki wydają się całkiem przyszłościowe ☐

Wyzwania, nie wymagania

Stopnie – temat opracowywany właśnie przez zespół ds. reformy stopni, w którym uczestniczę, i który otrzymał dość jasne wytyczne od Złazu z roku 2022 – HO i HR powinny być stopniami wędrowniczymi. Na ten moment HO zdobywają kandydaci na instruktorów – 17-18 latkowie, co zupełnie zmienia jego ideę. HR natomiast jest stopniem dla instruktorów, zdobywanym niemal wyłącznie razem z phm-em.

Większość drużyn wędrowników boryka się z koniecznością **nadrabiania (a nie ZDOBYWANIA)** stopni harcerskich, w związku z czym pracuje nie swoją metodyką.

Skoro przechodząc do drużyny harcerzy zuch traci szansę na zdobycie kolejnych gwiazdek, może tak samo powinno być ze stopniem ćwika czy wywiadowcy? Głównymi argumentami przeciwko są: utrzymanie sprawiedliwych zasad gry w stopnie i konieczność zdobycia potrzebnych również w wędrownictwie wiedzy i umiejętności. Rozwiązań będzie tyle, co dobrych i sfrustrowanych sytuacji drużynowych wędrowników.



*Może nie jest to jedyne rozwiązanie problemu, ale da się
zrobić HR-a bez ćwika ☐*

My proponujemy Próbę Wędrownika, podczas której oprócz zadań na naramiennik, osoby bez ćwika zdobędą również niezbędną wiedzę i umiejętności z niższych stopni. Uwaga – tylko niezbędną! Powinno się to zamknąć w 2-3 zbiórkach. Po takiej próbie, wędrownik odnawia lub składa przyrzeczenie i otrzymuje naramiennik i jeśli to konieczne krzyż. Dla zachowania balansu “zasad gry” wydaje się jednak koniecznym oddzielenie tej próby od stopnia ćwika.

Tożsamość wędrowników przy hufcu

Piramida Kamińskiego ([poczytaj więcej tutaj](#)) sama w sobie wyklucza działanie drużyny wędrowników przy każdej drużynie harcerzy. Rozwiązań tego problemu widzieliśmy wiele – Drużyna Wielka z patrolom wędrowników, drużyna skupiająca chłopaków z różnych jednostek pod jednym, silnym sztandarem (chustą, numerem), [drużyna “ekumeniczna” bez swoich chust](#), lub naturalne przejście drużynowego

wraz ze swoim ZZetem.

Rozsądnym wydaje się pomysł zespołu reformy 15+, przedstawiony w przedłużowym [webinarze Wojtka Przybylskiego](#) – przeniesienie odpowiedzialności za zorganizowanie wędrownictwa na jednostki większe niż drużyna harcerzy, o większym zapleczu kadrowym – hufce czy szczepy.

Nierozwiązany jednak zostaje problem tożsamości takiej drużyny. W naszej grupie doszliśmy do wniosku, że tylko wychodząc ze swoich drużyn i przeżywając coś razem, chłopaki będą w stanie stworzyć nową paczkę/ekipe/gang. A gang potrzebuje uniformów. Młodzieżowe subkultury bardzo jaskrawo pokazywały, że wyglądając jak wielu innych w swojej grupie, można czuć się wyjątkowym. Istotne dla pogodzenia dziecięcych animozji pomiędzy drużynami harcerzy jest danie chłopakom obok/w zamian czegoś wspólnego, co będzie dla nich atrakcyjne. W FSE jest to wędrownicza brązowa chusta. Uważamy, że atrakcyjniejszy i praktyczniejszy będzie mundur bez chusty. Może z jakimś skromnym nadrukiem drużyny.

Ze względu na budowanie tożsamości (choć nie tylko) w drużynie wędrowników nie powinno być więcej niż 16 osób. W silnych środowiskach szybko powstanie ich kilka. W mniejszych ważne będą patrole – 2-5 osób ze zbliżonego rocznika, z jednej drużyny harcerzy. Mają one zmniejszyć poczucie “wrzucenia” w nowe środowisko. Mogą też rozwiązać problem hufców rozległych terytorialnie – część działań może odbywać się w patrolach. Patrole pozostają pod opieką drużynowego harcerzy, który uczestniczy w układaniu planu drużyny wędrowników, jest obecny na kilku zbiórkach w roku, może być opiekunem prób na stopnie swoich chłopaków i pracować z nimi dalej indywidualnie. Jest to model konieczny przy większej drużynie wędrowników.

Paradoks przybocznego - argument anegdotyczny

Można oponować, że przecież potrzebę wyczynu, sprawdzenia się, dobrze realizuje również bycie przybocznym. Jest to wyzwanie w kategorii, którą każdy zastępowy dobrze zna. Nie jest to jednak coś czym można zaimponować kolegom z klasy, albo dziewczynie (chyba że harcerce, w końcu “za sznurem panny z mundurem”, czy jakoś tak). W tym wieku silnie angażujemy się w nasze pasje – jeśli będzie nią prowadzenie drużyny, prawdopodobnie zrobimy to przyzwoicie. Sam byłem 15-letnim przybocznym i 17-letnim p.o. drużynowego. Wydawało mi się, że prowadzę drużynę całkiem niezłe, ale dopiero mój następcą, przejmując ją w odpowiednim wieku, pokazał, co można zrobić z drużyną (drużyna RP, kilkunastu instruktorów, takie tam □). W wieku 20 lat byłem totalnie wypalony i przy pierwszej okazji nie tyle oddałem drużynę, co ją porzuciłem.

Z perspektywy czasu największą podbudowę samooceny i pewności siebie dały mi

wędrownicze wyczyny – Jamboree w Szwecji, objechanie pół Bałtyku rowerem i wyprawa stopem do Francji z przyszłą żoną. W liceum żyłem jednak w bańce przyjaciół z harcerstwa, a jedynym sposobem na akceptację w szkole była gitara i to, że udało mi się zagrać parę prób i koncertów z licealnym zespołem. Uważam, że harcerstwo mogłoby mi dać o wiele więcej gdybym poświęcił czas w odpowiednim wieku na wyczyny, a w odpowiednim na wychowanie młodszych jako instruktor. Mój punkt widzenia nie jest osamotniony, stąd [program obserwator w naszym środowisku](#) i postulat “obowiązkowego” wędrownictwa.



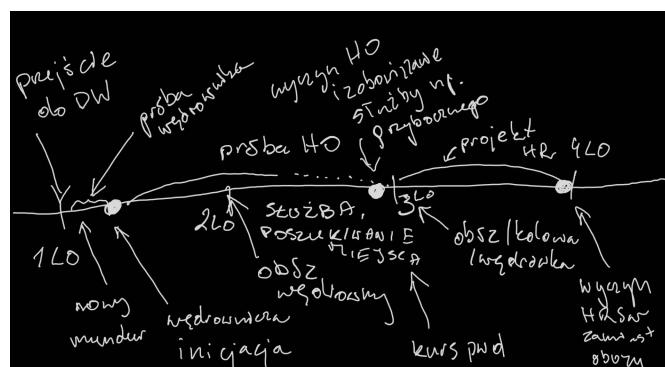
A co mi tam, pochwalę się – reprezentacja ZHR na Światowym Jamboree w Szwecji 2011, autor drugi z prawej.

Nowe doświadczenie

Oto jak widzimy 3-4 letnią drogę wędrownika.

1. Po ukończeniu 8. klasy SP i ostatnim stacjonarnym obozie, **każdy** harcerz wraz ze swoimi rówieśnikami przechodzi do drużyny wędrowników działającej przy hufcu.
2. Po przejściu wędrownik zakłada nowy mundur i rozpoczyna Próbę Wędrownika zawierającą naramiennik.
3. Po ukończeniu Próby rozpoczyna zdobywanie stopnia HO i realizuje go przez okres od roku do półtorej.
4. Po pierwszym roku pracy jedzie na obóz wędrowny.
5. Najwcześniej w drugim roku pracy wędrownik wybiera indywidualne pole służby – np. dom dziecka, hospicjum, świetlica, albo drużynę czy gromadę. Pełni tam regularną służbę w ramach próby HO. Służba w harcerstwie nie wiąże się jednak z funkcją – jest to na razie osoba “do pomocy”, czy też po szcześcińsku – Obserwator. Jest to czas na poszukiwanie i jeśli wędrownik zdecyduje, że to nie dla niego – zmienia pole służby.

6. W okolicach drugiego obozu wędrownego realizuje próbę końcową HO o charakterze indywidualnego wyczynu, najlepiej związanego z orlim charakterem stopnia. Zakończeniem próby jest obrzędowe przyznanie stopnia i złożenie zobowiązania służby – podjęcie się wybranego **stałego** pola służby. W tym momencie jeśli chce, może zostać przybocznym w młodszej jednostce. Powinien w tym celu ukończyć również odpowiedni kurs metodyczny.
7. Trzeci obóz jest wyborem wędrownika – może jechać na obóz wędrowny, kolonię czy obóz stały jako przyboczny, lub na wszystkie – jego wybór. Należy jednak umożliwić przybocznym uczestnictwo w obozie wędrownym.
8. W 3. klasie liceum w wieku 17-18 lat realizuje próbę HR zawierającą duży, niekoniecznie solowy projekt kończący się wyczynem, od którego “kopara opada”. Takie “Kilimandżaro”, Nordkapp, czy Karpaty [choć niekoniecznie, o czym [pisał Dyzma Zawadzki](#) – przyp. red.] . Jest to też czas, w którym wędrownik doskonali się w narzędziach pracy nad sobą i szlifuje nawyk samorozwoju. HR-a kończy najpóźniej do końca pierwszego półrocza klasy maturalnej. Zdobyć HR-a wieńczy duży obrzęd, w szerokim gronie dorosłych, może również HR-ów niebędących już w ZHR, podsumowujący harcerską pracę i rozsyłający “do dorosłego życia”.
9. W tym czasie pełnoletni wędrownicy mogą zdecydować się na podjęcie służby instruktorskiej. Powinni mieć zakończoną próbę HR, a więc ukończoną drogę wędrowniczą.
10. Dalszym ciągiem drogi wędrowniczej mógłby być Krąg HR – grupa motywująca się nawzajem do dalszego samorozwoju i realizująca wyprawy dla dorosłych.



Na barykady ludu harcerski!

Starłem się dokładnie opisać pomysły, do których jestem mocno przekonany, żebyśmy wszyscy zrozumieli z czego wynikają i jak mogą zmienić wędrownictwo. Problem w tym, że rewolucje z jednym charyzmatycznym wodzem, może i odnoszą chwilowy sukces, ale nie sprawdzają się na dłuższą metę. O wiele lepsze będzie zbudowanie na powyższych pomysłach dyskusji o wędrownictwie, która przerodzi się w kompleksową reformę. Sam zgłosiłem już swoją gotowość do pracy w zespole,

który ją opracuje. Liczę na wasze miecze, łuki i topory!

*Zdjęcie w nagłówku: Złaz OHy „Werwa” 11.2023 – „czerwony beret na złazie...”
kmwtw*

Szymon Zamorski

Mąż, ojciec trzech fajnych dzieci, CEO hurtowni z cukrem i czekoladą. Komendant kursów instruktorskich Północnego-Zachodu “Wigwam”, przewodniczący zarządu okręgu. Fan stawiania sobie celów i osiągnięcia ich. Lubi pogrzebać w metodzie, ale najchętniej poprowadziłby znowu drużynę wędrolu.